

Posłuchaj

()

Copyright Mavientura Projects e.K>



(c) Royal Academy of Arts; Supplied by The Public Catalogue Foundation

W dzisiejszych czasach rodzice czasem martwią się, że jeśli uczęszczają tylko na Mszę w formie nadzwyczajnej, ich dzieci nie będą wiedzieć co z sobą zrobić podczas liturgii i znudzą się do tego stopnia, że nie będą chciały na nią chodzić, a przynajmniej nie wyniosą z niej duchowych dóbr, których potrzebują. A jednak, wszystkie święte dzieci które znamy wyrosły na Mszy w nadzwyczajnej formie, gdyż Kościół Zachodni nie miał innej liturgii w ciągu prawie całej swojej historii. Zastanawia nas w jaki sposób ludzi takich jak Mała Tereska czy Ojciec Pio ta Msza przyciągała tak bardzo. Czy wtedy było inaczej? Czy dzieci otrzymywały lepszą katechezę? Czy rodzice byli rozsądniejsi?

Żeby nie oceniać siebie zbyt surowo warto przypomnieć sobie kilka korzyści, które mieli ludzie w przeszłości. Często rodziny nawet nie zabierały dzieci na Mszę do czasu, gdy były na tyle duże że mogły siedzieć w spokoju, czytać modlitewnik i docenić ceremoniał Mszy świętej lub modlić się spokojnie na różańcu. Kiedy starsze dzieci szły do kościoła, najmłodsze zostawały w domu pod opieką rodziny bądź służby.

Ponadto, w przeszłości społeczeństwo było w większym stopniu przesiąknięte ceremoniami, ceniło dobre maniery i przejawiało szacunek względem innych, a im bardziej cofnęlibyśmy się w czasie, tym bardziej te cechy byłyby widoczne. Każdy potrafił siedzieć spokojnie i milczeć przez dłuższy czas, nie oczekując że ktoś go zabawi lub zadowoli. Ta postawa polegająca na samokontroli była widoczna również wśród wiernych uczęszczających na Mszę, także dzieci. Każdy miał podstawy by oczekiwać, że większość ludzi ubierze niewygodne, eleganckie obrania, przyjedzie do kościoła powozami podskakującymi na każdym wyboju i będzie tam siedzieć w przejmującym zimnie podczas dwugodzinnego nabożeństwa – tak wyglądała każda zima w Europie i Ameryce. Wygody, udogodnienia i wszystkie rozpraszające nas rzeczy, które nas otaczają, utrudniają nam bardzo odpowiednie przeżycie tego, co dzieje się podczas liturgii.

To, co pomagało wiernym, był także fakt, że przed ostatnim soborem w Kościele wszystko wydawało się poukładane. Była jedna liturgia,

którą sprawowano na całym świecie, jedna doktryna, której wszędzie nauczano, a także jeden kodeks moralny wpajany z całą stanowczością, nawet jeśli nie był zawsze przestrzegany (taka jest upadła natura ludzka). Zawsze kiedy jedność i pewność Kościoła katolickiego jest wyraźnie akcentowana, wierni, łącznie z dziećmi i młodzieżą, zapewne zareagują z intuicyjną zgodą i zaufaniem. Gdzie pojawia się wieloznaczność, wątpliwość lub pluralizm spodziewana odpowiedź staje się coraz słabsza, co więcej, dzieje się tak podświadomie. Święci, którzy żyli przed nami, dorastali w Kościele, który był pewny siebie, swojej wiary i swojego kultu. Żyjemy w trudniejszych czasach, w których rodzice muszą się stać, w pewnym sensie, gwarantem wiary, której czasami wstydzą się pasterze. Jest to niełatwe zadanie, gdyż dzieci mają niezwykłą zdolność wyczuwania najbardziej nawet subtelne rozbieżności i przejawy hipokryzji.

Co więcej, katolickie świątynie budowano w taki sposób by pokazać wielkość i wspaniałość Kościoła. Były one często ozdobione pięknymi obrazami i symbolami gdzie tylko się spojrzało – tak wiele okazji dla dzieci, by podziwiać i uczyć się. Na szczęście w naszym kraju jest wiele pięknych kościołów zbudowanych w, nazwijmy to, europejskim stylu. Jeśli masz okazję regularnie uczęszczać na Mszę w jednym z tych kościołów, dziękuj za to Panu. Sam budynek kościoła wraz ze szlachetnym wyposażeniem w pewnym sensie stanowi katechezę, co zresztą jest jego zadaniem. Mógłbyś się zdziwić, a nawet przerazić, gdybyś wiedział jak wielu katolików musi uczęszczać na Mszę Świętą w szpetnych bryłach, które tak bardzo utrudniają modlitwę i kontakt z dobrotliwością Boga, zwłaszcza dzieciom.

Jednakże Msza w formie nadzwyczajnej sama w sobie jest silniejsza niż wszystkie nasze trudności i dylematy. Jej nieprawdopodobna siła tkwi w czymś starożytnym, głęboko zakorzenionym w nas, pełnym niczym nie stłamszonego życia i wiecznie młodym, gotowym kształtować nasze umysły i serca, jeśli tylko dostatecznie się zbliżymy.

Peter Kwasniewski

Źródło
Tłumaczenie: Marek Kormański

Za http://www.unacum.pl/2015/05/jak-pomoc-dziecku-uczestniczyc-w-mszy-w.html

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related